

Henryk Rejmer, Piraci dalekich mórz

Ach, piraci mórz dalekich,
Wam nie straszny żaden sztorm,
Rum was grzeje, wino krzepi,
Reputacje macie złą.

Już kotwica podniesiona,
Dziób fregaty fale tnie.
Tu kochanka, a tam żona,
Znów w nieznanie długi rejs.

Banda drani, zabijaków,
Rządna złota, rządna krwi,
Zapatrzona w różę wiatrów
O przygodzie wielkiej śni.

Już abordaż, krew się leje,
Huk muszkietów, broni szczęk.
Ten już kona, ten truchleje,
Uszy pieści rannych jęk.

Już o litość na kolanach
Błaga, kto przy życiu jest.
Litość to rzecz tu nieznaną,
Burtą się przelewa krew.

Wino w beczkach, złoto w skrzyniach,
Taszczy łupy zgraja zła.
Rum się leje, wicher w linach
Raz zawodzi, a raz łka.

Ach piraci mórz dalekich,
Wam nie straszny żaden sztorm,
Rum was grzeje, wino krzepi,
Reputację macie złą.

A w tawernie, "Pod Kogutem",
Wszczyna drakę zbirów trzech.
Wreszcie mogą sobie ulżyć,
Rozbić kuflem jakiś łeb.

Dziewki piszczą, gwałt się dzieje,
Szpadą kuje jakiś drab.
Tłum bandytów w głos się śmieje,
Brody długie, zębów brak.

Potem znowu pełne morze,
Sztormy, burze, grad i deszcz,
Od nawietrznej jakiś szkuner
Wprost na lufy armat wszedł.

Ogień bucha, dym się kłębi,
W drzazgach wiszą maszty trzy.
Znów abordaż, trzeszczą wręgi,
Chłopcy walczą jak te lwy.

Ach piraci, mórz dalekich,
Wam nie straszny żaden sztorm,
Rum was grzeje, wino krzepi,
Reputację macie złą.